№ 60. Kraków 13 Marca. — Sroda. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 1104 praes.

Dla dotkniętych klęską przez wylew wody mieszkańców obwodu Tarnowskiego, wpłynęły do Komisyi gubernialnéj następujące darowizny:

1) Z starostwa obwodowego w Trybau w Morawie	Złr. 3	kr. —	k. m.
2) Z tegoż starostwa później	„ 5	„ 18	„
3) Z miasta wolnego Modern w Węgrzech	„ 66	„ 30	„
4) Z starostwa powiatowego w Mistek	„ 40	„ 11	„
5) Z starostwa powiatowego w Gaya w Morawie . . .	„ 1	„ 1	„ i
	33	„ 35	„
6) Z prow. Urzędu kam. płatniczego w Linz	„ 89	„ $38\frac{1}{2}$	„
7) Z starostwa obwodowego w Iglau w Morawie . .	„ 25	„ —	— i
8) Z starostwa obwodowego w Kromau w Morawie .	„ 136	„ 31	„
Razem Złr. 1 kr. 1 w.w. i Złr. 399		„ $43\frac{2}{5}$	„

Za któreto dary łaskawym dobroczyńcom w imieniu unieszczęśliwionych, przynależne podziękowanie niniejszém wyraża się.

Kraków dnia 7 marca 1850 r.

Z c. k. Komisyi gubernialnéj.

Kraków d. 12 Marca.

Galicyjskie Stanowe Towarzystwo Kredytowe drukiem ogłosiło wykaz działań swoich od chwili założenia, tj., od roku 1843, aż po koniec roku 1849. Wykaz ten równie jest ciekawym jak i nauczającym; ile, że wyświeca korzyści, jakie Instytut kredytowy zapewnia prowincyi, i daje rękojmią, na dotychczasowém 7mio-letniém doświadczeniu opartą, dalszego i coraz zbawienniejszego rozwinięcia się jego czynności.

Dotacya Towarzystwa Kredytowego, czyli rozmaite fundusze, już to przez C. K. Rząd odstąpione, już to przez prowincyonalne Stany Galicyi przeznaczone na rzecz Instytutu, wynosiła w roku 1843 ogółem złr. 493,472 kr. $56\frac{1}{4}$. W tę summę wchodziły obligacye rządowe, po wojennych likwidacyach Galicyi przyznane, tak nazwany ułański fundusz, (pochodzący ze składek w Galicyi robionych za wojen francuskich, na utworzenie 5go pułku ułanów galicyjskich, którato formacya do skutku nie przyszła) itd.

Towarzystwo rozpoczęło tedy swoje czynności w roku 1843, albo raczéj jeszcze w ciągu roku 1842. Summa kapitalna pożyczek udzielonych na ziemską hipotekę, wynosiła w 1ém półroczu 1843 — złr. 513,300. W drugiém półroczu tegoż samego roku wynosiła już złr. 1,648,900. W następnych latach, gdy coraz lepiéj poczęto poznawać zalety statutów Towarzystwa Kredytowego i ostrożność, z jaką Dyrekcya pierwszym, a zawsze najtrudniejszym krokom tego Instytutu przewodniczyła, liczba zaciągniętych pożyczek ciągle się zwiększała i w końcu roku 1849 wynosiła:

summę złr.	10,708,500 x. —
z któréj trzeba atoli potrącić na konto listów zastawnych podług planu umorzenia wylosowanych, oraz wyjątkowo i przed czasem spłaconych pożyczek, ...	506,084 „ 12
co pozostawia . . .	10,202,415 „ 48
do któréj to summy dodawszy już od pożyczających ściągniętą i do losowania podług planu w 1ém półroczu 1850 przeznaczoną summę	67,284 „ 12

Okaże się ostatecznie summa listów zastawnych . . . złr. 10,269,700 „ — rzeczywiście w obiegu z końcem roku 1849 będących.

W przeciągu 7miu lat dodatek do rat przeznaczony na koszta zarządu i obrot kapitałami, przyniosły Towarzystwu, po odtrąceniu wszelkich wydatków, summę . . . złr. 130,353 x. $14\frac{1}{4}$
którą, gdy dodamy do początkowego kapitału . . . . złr. 493,472 „ $56\frac{1}{4}$

Otrzymamy jako stan majątku własnego Towarzystwa . złr. 623,826 x. $10\frac{1}{4}$

Ten wzrost majątku Towarzystwa niemoże się nieprzyczynić do ugruntowania ufności publicznéj w listy zastawne galicyjskie.

Tabella wykazu literą B oznaczona, zawiera liczbę pożyczek udzielonych do 1go lipca 1849 w każdym cyrkule. Ogólna liczba pożyczek jest 809 na całą Galicyą. Bardzo ciekawém jest porównanie proporcyi, w jakiéj każdy cyrkuł udział bierze w pożyczkach. Najwięcéj wzięły cyrkuły Brzeżański i Czortkowski, więcéj bowiem jednego miliona złotych ryńskich każdy; pierwszy w 63, drugi w 59 pozycyach. Potém następują cyrkuły Żółkiewski i Przemyski. W ogólności nierównie więcéj pożyczek, i w większych kwotach na każdą pożyczkę, wzięto w cyrkułach wschodnich, na Podolu, niżeli w zachodnich, tak dalece, że Wadowicki cyrkuł zaciągnął tylko 12 pożyczek w kwocie ogólnéj złr. 117,800.

Taż sama tabella świadczy cyframi o przykładnéj regularności, z którą po większéj części raty wpływają do kassy Towarzystwa, a to pomimo nader trudnych czasów i nędzy panującéj w kraju. Raty zaległe na końcu roku 1849 wynosiły złr. 30,133 kr. $33\frac{2}{4}$; z téj summy przypadało niemniéj jak złr. 18,379 kr. $13\frac{2}{4}$ na siedm zachodnich cyrkułów, które od kilku lat ciągłém nawiedzane były nieszczęściem, i wzgląd na tę okoliczność wytłómaczy opóźnienie wypłat, które w innych cyrkułach rzadko się wydarza. Zresztą miło nam jest oddać tę sprawiedliwość obywatelstwu, że czynem dowodzi swéj chęci, uiszczania o ile możności prędko i regularnie należnych rat. W przypisku bowiem do wykazu oświadcza dyrekcya, że do 8go Lutego 1850, summa zaległości, która z początkiem roku, jak widzieliśmy, przeszło 30000 złr. wynosiła, spadła do złr. 15,401 48 kr., i że jest nadzieja, że reszta zaległości stopniowo wpłynie. Jeżeli właściciele ziemscy usiłują pomimo utrudzonego gospodarstwa i zniszczonego dobytku dopełniać swoich zobowiązań względem Towarzystwa, to z drugiéj znowu strony Towarzystwo przychodzi im w pomoc podług okoliczności, i zezwala często na rozłożenie zaległych rat na stopniowe spłacenie w kilku półroczach, a tymczasem z rezerwowego funduszu swojego zastępuje niedobory.

Zapewne dalekiem jest jeszcze Towarzystwo galicyjskie od tego stopnia rozwinięcia i publicznéj pożyteczności, do którego przy szczęśliwych okolicznościach zczasem niechybnie dojdzie: w porównaniu z Towarzystwem kredytowem Królestwa Polskiego, prawie nic nieznaczącym wyda się obieg listów zastawnych galicyjskich, który ledwie 10 milionów złr., tj., dziesiątą część obiegu listów zastawnych Królestwa Polskiego wynosi, gdy ludność i powierzchnia kraju są mniéj-więcéj równe w Galicyi i w Królestwie. Ale i w dzisiejszém stanowisku swojém Towarzystwo galicyjskie ważne i niezaprzeczone oddaje przysługi prowincyi, i z niecierpliwością wyglądamy chwili, w któréj ono będzie mogła rozciągnąć działalność swoją do Krakowskiego okręgu.

W zakończeniu uwag naszych nad tym wykazem, wypada oddać sprawiedliwość starannemu wypracowaniu tabel, które w krótkości, ale jasno wykazują rozmaite data, potrzebne do wyświecenia finansowego stanowiska Towarzystwa. Jasność i zrozumiałość, są pierwszemi warunkami dobrego rachunku, a obie te zalety znajdują się w wykazie, o którym była mowa, i którego rozważanie przyjemném i użyteczném być może dla każdego członka Towarzystwa kredytowego, lub posiadacza listów zastawnych.

Wiedeń 11 marca. Dziennik *Reichszeitung* zamieszcza następujące uwagi nad obecnym stanem finansów Austryi:

„Od pewnego czasu zaczyna znowu występować na jaw obawa o stan naszéj waluty. Tak na giełdzie jak w publiczności widać niespokojność, i każdy pyta, na czém się skończy ciągłe wzrastanie ażia od srebra i kursu obcych weksli. Pojmujemy te peryodycznie powracające objawy niecierpliwości, te wyrazy zwątpienia, które porównać można z narzekaniami chorego, co znużony długiém cierpieniem, często powątpiewa o swém wyzdrowieniu, właśnie w chwili gdy takowe najwięcéj jest zbliżoném.

„Dzieje finansowe Anglii przedstawiają nam i tutaj nauczający przykład. W latach 1810 i 1811, gdy zawieszenie wypłat gotowizną ze strony banku angielskiego, przeszło lat 13 przetrwało, brak brzęczącéj monety tak był dotkliwym, że wartość banknota jednego funta szterlinga, obliczona na srebro, spadała na 14 szylingów, i stąd w codziennym przemyśle prywatnym najprzykrzejsze wynikały przeszkody. Wówczas angielscy ludzie stanu i patryoci zachęcali do mężnego wytrwania i zaufania w wartość papierów, za pomocą którego, wkrótce ujźrzeliby u nóg Anglii dumnego przeciwnika. I tak się też stało. Już bowiem w następnym roku pobladła gwiazda Napoleona, na śniegowych Rosyi stepach, i zwolna stosunki pieniężne i handlowe Anglii do zwykłego powróciły trybu.

O ileż korzystniejszém jest położenie Austryi; podczas gdy Anglia przez cztery lata jeszcze, wielkiemi ofiarami okupywać musiała pokój, nasza monarchia przetrwała już szczęśliwie największe niebezpieczeństwa, i może spokojnie przystąpić do odmłodzenia swoich wnętrznych stosunków, i otwarcia owych naturalnych bogactw, których powołaniem jest znakomite pomnożenie dobrego bytu narodu i źródeł finansów państwa. Jeśli jesteśmy dobrze poinformowani, teraz już spostrzegać się daje znaczny wzrost w przychodzie z dawnych podatków, a dochodzący już w lipcu r. z. 14 milionów deficyt, w ostatnich miesiącach zapewne zmiejszył się do połowy. Nowy podatek od dochodów, podwyższenie podatku gruntowego i domowego, jakoteż stemplowego i wpisowego, nakoniec świeżo zaprowadzony podatek gruntowy w Węgrzech i krajach im przyległych, — każą się spodziewać znacznego w bliskiéj przyszłości zwiększenia przychodów państwa, które będzie mogło obecny deficyt w znacznéj części pokryć. W miarę jak stosunek przychodu do rozchodu zbliży się do równowagi, ograniczy się także emisya nowych biletów skarbowych i asygnacyj na dochody krajowe, a targ pieniężny uwolni się od zbytecznéj ilości środków cyrkulacyjnych.

Tyle nateraz dotkliwy brak monety, znajdzie godną uwagi ulgę w wynagrodzeniu za zniesienie ciężarów gruntowych. Wiadomo, że w skutek wypadków 1848 r., wielu włościan powodowanych nieufnością do ówczesnego stanu rzeczy, zamieniło znaczną część swojego ruchomego majątku na srebro, które w ten sposób cofnięte zostało z obiegu. Życzenie wielu takich właścicieli wiejskich, uwolnienia raz na zawsze własności swojéj od ciążących na niéj powinności przez spłacenie pochodzących z r. 1848 zaległości, i podniesionéj do kapitału ilości wynagrodzenia, znaczną część tych ukrytych skarbów wyprowadzi na jaw, i dalszemu wzrastaniu wartości szlachetnych metali zapobieży. — Zrealizowanie również lombardzko-weneckiéj pożyczki, sprowadzi część, obfitych w owéj prowincyi srebrnych pieniędzy, do centrum monarchii, i z jednéj strony emisyą papierów zmniejszy, z drugiéj do pokrycia braku srebnéj monety w interesach z zagranicą, tudzież do zaspokojenia potrzeb armii nad niemiecką granicą, dopomoże.

Współdziałanie tylu przyczyn nieomieszka wywrzeć zbawienny wpływ z czasem na stosunki pieniężne

Chodzi tylko o to, aby już teraz przewidziany wpływ tego polepszenia, przez ożywienie powszechnego zaufania uprzedzić. Gdyby się powiodło wlać w ludy Austryi to zaufanie, które tak bardzo wynosi Anglika nad jego sąsiadów z téj strony ciaśniny, wkrótce zniknęłyby obawy, które teraz jeszcze niepokoją bojaźliwych i podejrzliwych. Nietrzeba o tém zapominać, że jedynie zwolna i krok za krokiem wrócić możemy do tych sosunków pieniężnych, z jakich nas wyrwały wypadki **1848** r. Dla tego, przedewszystkiém potrzeba cierpliwości i wytrwania. Prawda, że chwianie się kursów wekslowych szkodliwie wpływa na przemysł, gdy z każdego interesu towarnego, czyni zarazem spekulacyą na walutę, i w tym względzie pojmujemy aż nadto narzekania stanu handlowego. Ale czyż te narzekania zaradzą złemu? Czyliż raczéj zwątpienie, wychodzące z téj strony, niewpływa jeszcze szkodliwiéj, udzielając się innym warstwom społeczeństwa?

I my także sądzimy, że dla polepszenia stosunków pieniężnych wiele jeszcze uczynić można, i weźmiemy sobie za zadanie, gruntownie rozbierać środki, mogące przyspieszyć powrót pożądanego rzeczy stanu. Pierwszym takim środkiem, którego publiczność od rządu oczekuje, jest spieszne i energiczne przeprowadzenie praw ku podniesieniu finansów państwa projektowanych. Niechcemy wszakże być niesprawiedliwymi względem tego, co od ukończenia wojny węgierskiej w tym przedmiocie dokonano, i w poglądzie na rezultaty przedsięwziętych wśród najprzykrzejszych stosunków finansowych, operacyj, szukać rękojmii powodzenia na przyszłość."

Wiedeń 11 marca. (*Depesza telegraficzna*). Z Tryestu **10** marca, o godz. **3** popołudniu: „Pyreus 5go marca. Ścisła blokada została zniesioną. Anglia ograniczy się tymczasowo ne stanowisku obserwacyjném. Zajęte dotychczas statki, uważane będą za zastaw. Kuryer p. Gros przybył już z przyjętym przez Anglią pośrednictwém francuskiém."

— Gazeta Zagrzebska podaje szczegóły wzięcia Bihacza przez bośnijskich powstańców. **22go** lutego basza bihacki nagle i niespodzianie odjechał do Trawnika, w skutku, jak mówią, naglącego rozkazu wezyra. Zastępcą swoim mianował Hassan-beg Bezirewicza, pozostawiając twierdzę pod strażą załogi Arnautów i przychylnych rządowi Turków bihackich. Wszakże zaraz po odjeździe baszy, kraińscy Turcy usiłowali przeciągnąć na swoją stronę mieszkańców Bihacza, co im się jak najlepiéj powiodło. Jakoż **1go** marca mieszkańcy wraz z kraińcami wypędzili załogę z Bihacza i twierdza zajęta została przez powstańców. Arnauci, w liczbie **400** ludzi zaczepieni zostali taką przemocą, że niebroniąc się wcale, opuścili twierdzę, a z nimi zastępca baszy Hassan-Beg i bihacki kady. Stronnicy baszy i rządu także ratowali się ucieczką. W ten sposób powstańcy stali panami znacznych zapasów żywności i amunicyi, tudzież około **60** armat. Arnauci udali się do Banjaluki. Reszta powstańców wyruszy **7go** b. m. z Teodorowa do Bihacza, ztąd zamierzają uderzyć na Banjalukę.

(*Wiadomości bieżące*). Pomyślne wiadomości z Grecyi wywarły korzystny wpływ na dzisiejszą giełdę. Papiery podniosły się blisko o **1** procent.

— Zamieszkały w Wiedniu Słowianin, dr. Miklosicz otrzymał zaszczytne wezwanie przyjęcia katedry języka i literatury słowiańskiéj przy uniwersytecie Wrocławskim, z pensyą roczną **1200** talarów.

(K) **Wiedeń** 10 marca. W numerze 54 „Czasu" czytamy artykuł o nowym patencie stęplowym, w którym redakcya odwołuje się do mojéj korespondencyi z dnia 24 lutego i do wstępnego artykułu Lloyda z dnia 2 b. m. W korespondencyi wspomnionéj donosiłem, że nowy patent wywołał wielkie niezadowolenie, Lloyd całkiem przeciwnie twierdzi, w długim artykule niemogąc się dość wychwalić tego nowego prawa, dodaje, że żadne jeszcze rozporządzenie obkładające nowém podatkiem, niewzbudziło tak powszechnego uznania, a nawet zadowolenia. Niejest mojém zamiarem, abym rozpoczynał polemikę z Lloydem, ale prosiłbym go, iżby zechciał bliżéj i jaśniéj oznaczyć owe ogromne korzyści z tego patentu dla publiczności wynikające. Czy w tém widzi korzyści, że nabywca nieruchomego dobra musi opłacać $3\frac{1}{2}$ % wartości, czy w tém, że od każdego wciągnięcia prawa własności lub użytkowania $\frac{1}{2}$ %, czy nareszcie w tém, że od każdego innego wciągnięcia rzeczy pewną wartość mającéj, musi złożyć $\frac{1}{2}$ %. Cóż za porównanie z bogatą Anglią i Belgią, mogąż nasze prowincye z niemi walczyć. Słusznie więc redakcya „Czasu" wątpiła o rzetelności podań Lloyda, dowodząc gruntownie (czego żadna inna gazeta nieuczyniła), że podatek ciążący na własnościach nieruchomych rachując z gruntowym itd. do 22 % rocznie wyniesie. Niebędzie od rzeczy zwrócić uwagę, że Lloyd wszystkie rozporządzenia rządowe zaraz po ich ogłoszeniu rozbiéra, a teraz rozbiór ten o 11cie dni opóźnił. Miałżeby artykuł ten służyć jako ostatni cios niezadowolonym z nowego rozporządzenia. Dodać także muszę, com od wielu osób wiarogodnych słyszał, że ministeryum zamierza wprowadzić pewne modyfikacye w rzeczonym patencie.

Pogłoska, iż fzm. Radecki w Medyolanie paraliżem tknięty został, jest fałszywą, utworzyli ją niecni spekulanci, chcąc zniżyć kursa na giełdzie.

Obrady nad organizacyą pogranicza wojskowego 15go b. m. ukończone i ogłoszone będą. Ile mi dotychczas wiadomo, nowe urządzenie przynosi znaczną ulgę mieszkańcom, uwalniając ich od nieprzestannéj służby wojskowéj i ograniczając takową do pewnéj liczby lat, po wysłużeniu których mieszkańcy tylko w największéj potrzebie powołanemi być mogą. Rozporządzenie przyrzeka pewną gratyfikacyą wysłużonym, a mieszkańców nieuważa już jako urodzonych żołnierzy, którzy całe życie służbie granicznéj poświęcać mają, ale porównywa ich z innemi obywatelami państwa austryjackiego.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Indépendance Belge ogłasza następny list pana Działyńskiego z Poznania **1** marca:

„Panie Redaktorze! Donosząc w Nrze z d. **22** lutego o mojéj nominacyi na deputowanego w sejmie Erfurckim, poświęciłeś pan temu przedmiotowi 4ry wiersze co jest wiele, ale tyleż popełniłeś błędów, co znowu za wiele. Nie myślę bynajmniéj czynić pana odpowiedzialnym za oszczerstwa, któreś pan na mój rachunek poważył się wziąść z dzienników niemieckich, bo ze źródła wziąść można tylko to, co z niego płynie. Ale przynajmniéj pozwól mi pan zrobić małe sprostowanie.

„Oskarżasz mnie iż miałem udział w potyczce Polaków pod Kurnikiem, otóż od czasów krzyżackich, w okolicach mego zamczyska nie było żadnéj walki. Od **20** lat nie prowadzę wojny. Wśród zamieszań między nami, pracowałem nieustannie, aby ziomków moich ustrzedz od sidła, które im przygotowano. Nakoniec nieumocowano mnie do protestowania przeciw wszystkim rozporządzeniom wydanym względem W. Ks. Poznańskiego, ale owszem do żądania od Niemców, aby pozostawili wszystkie traktaty, któremi nas zobowiązano i które zaręczono uroczyście w r. **1815**. Przyjąłem tę missyą w tym celu jedynie, aby dotrzymanie słowa królewskiego oddać honorowi niemieckiego narodu. Widzisz więc pan, że w kwestyi téj stoimy przy dawném, nie ubliżając w niczém zasłudze umysłów naszych reakcyjnych, któreby się zupełnie zgodziły z demarkacyą granic, nieskończenie dawniejszą, a zarazem nie ubliżając tytułowi szanownego twego dziennika, który u nas dostąpił stopnia godła narodowego. Mam zaszczyt etc. etc.

Hrabia *Działyński*.

Poznań 7 marca. (Kor.) Klęska w skutku powodzi nietylko Poznań dotknęła; rozciąga się ona mniéj lub więcéj dotkliwie na wszystkie miasteczka i wioski na Wartą położone. Teraz kiedy woda już opadła, straty są widoczniejsze i obfitego trzeba ratunku, by jakąśkolwiek był pomocą. Składki w Poznaniu już doszły sumy 2,000 talarów, oprócz wiktuałów, których wiele nawieziono. Wszystko to mało i dużo za mało. Czynność komitetu nie ustaje, gorliwość prywatnych powiększa się. Dyrekcya główna Ligi, wydała rozporządzenia do wszystkich dyrekcyów podwładnych, by składki na ten cel zbieranemi i odsyłanemi były. Rząd z swéj strony, chciałby także coś uczynić, aby za jego impulsem prowincya przyszła w pomoc dotkniętym powodzią. Ale tu okazują się zaraz skutki moralne wyjątkowego z nami rządu postępowania.— Zawiesił rząd ordynacyą gminną, któraby była uprawnioną subsydya wotować i rodzaj podatku na kraj nałożyć. Nie mając więc do tego organu, rząd zwołuje de facto i de jure nieistniejące stany powiatowe, by te uchwaliły cośkolwiek dla dobra zniszczonych powodzią, czémby rząd dysponował. Stany powiatowe pewnie odmówią swéj pomocy, nie mogą bowiem dawać dowodów zaufania rządowi, który krajowi zaufania odmówił, zawieszając ordynacyą gminną. Otóż tak wciąż i zawsze — osądzcie z czyjéj winy.

Szkoła realna w Poznaniu nieprzyjdzie do skutku, trzeba bowiem ku temu powiększenia funduszów szkolnych o 4,000 talarów, tych rząd odmówił. Prowincya pewnieby je dała, gdyby dać mogła, gdyby miała w ordynacyi gminnéj, kompetentną ku temu reprezentacyą.

W Srodzie wybrano deputowanym do Izby IIéj w miejsce deputowanego Trąmpczyńskiego, który kilka tygodni przed całością deputowanych mandat złożył, Dra Niego'ewskiego. Dziś więc jedynym depntowanym polskim Księstwa, jest ów przeszłoroczny niedoletni poseł. Król mianował 20 członków do Izby państw (Staatenhaus) w Erfurcie, dwóch obywateli Księstwa na liście znajdujemy: barona Hillera i księcia Bogusława Radziwiłła. Ostatnie nazwisko tyle świetne w dziejach naszych, przypominające Krzysztofów i Karolów z boleścią się spotyka. Książę Radziwiłł zasiadający na ławie sejmu Rzeszy niemieckiéj, gdzie Polacy pana Działyńskiego w obronie praw swoich posyłają, smutny widok przedstawiać będzie.

W „Gazecie Polskiéj" doskonałą, a zwięzłą czytamy charakterystykę co dopiero skończonego parlamentu berlińskiego. Sejm ten, mówi Gazeta, trzy miał w sobie odcienia: absolutystów wyraźnych, ludzi pod każdym względem ministeryalnych, bo od ministerstwa zależnych, — i niektóre liberalizująco-niemieckie pierwiastki. Pierwsi, byli bardziéj rządowi od rządu — drudzy, byli rządowi, jakby na rozkaz, — trzeci, nierządowemi być nie śmieli. Tylko pierwsi wiedzieli czego chcą,— drudzy, chcieli wszystko co chciano — ostatni, wstydząc sią nie chcieć, chcieć odwagi nie mieli. Najkonsekwentniéj postępował zastęp absolutystów według przekonania swego, ministeryalni musztrowali się pięknie, najbledniéj wystąpił zastęp frankfurtski, bo udawał, że ma przekonanie.

Mieliśmy posiedzenie przysięgłych w Lesznie. Tylko 4 dni trwało. Sprawy mało znaczące nieobudziły też interesu publicznego.— Zapomniałem wam podobno donieść, że pan Krotowski (Krauthofer) przez sąd honorowy adwokacki także uwolnionym został. Jako obrońca występował znów Dr. Niegolewski.

Nadzwyczajnie piękna pogoda pozwoliła już rolnikom rozpocząć prace wiośniane. Zasiewy zimowe, jeżeli nie przyjdą mrozy lub wiatry (u nas wycinkami zwane), bardzo piękne rokują nadzieje. Tém mniéj przypuścić można podniesienia się cen zboża, tak nadzwyczaj niskich obecnie, że istotnie przy obdłużonym stanie majątków w kraju, a licznych potrzebach publicznych, składkach itd. trudno właścicielom i dzierżawcom ziemskim budżet do równowagi przyprowadzić. Jedyną nadzieją jest jeszcze wełna, która dotąd w wysokiéj utrzymuje się cenie, nawet coraz się podnosi. Mimo tego wszystkiego, mimo że jest stagnacya w napływie kapitałów niemieckich, za co Bogu dzięki, bo to dowodem niepewności posesyi Rzeszy niemieckiéj, kilka dóbr teraz po wysokich cenach sprzedanych zostało. Odbył się zwykły Środopostny wielki jarmark Gostyński, który mógł świadczyć o położeniu finansowém kraju. — Sprzedających było bez liku, kupujących nader mało, a koń zbytkowy stał się *rara avis*.

„Dziennik Polski" rozpisał się o wyborach, dotąd rozprawy nie zakończył. Zdaje się, że za wyborami się oświadczy, tylko pierwszy artykuł w téj materyi, cały złożony z wycieczek na byłą deputacyą i „Gazetę Polską" każe się spodziewać, że inne objawi zdania co do kandydatów, jak to, które dotąd jest dosyć ogólnem. Broń zaś jedyna w tém, że polscy deputowani przyczynili się do ukończenia konstytucyi, nam ona odebrała ordynacyą gminną, więc oni wszystkiemu winni. Przyczém zarzuca „Dziennik" gorzko byłéj deputacyi, że mimo wezwania z jego strony, nie zdali sprawy ze swego działania, ponieważ jednak (mówi Dziennik) korespondent poznański „Czasu" napisał: że „Gazeta Polska" reprezentuje opinią większości posłów, a ona to i to powiedziała, więc i ona i deputowani w tém i w tém zawinili, a więc i ona i oni reprezentują reakcyą.

Jakkolwiek korespondent poznański „Czasu" musi być wdzięcznym redakcyi „Dziennika," że doniesienia jego tak wielką u niéj mają wiarę, iż na jego słowach całą dedukcyą potępienia dotąd szanownych ludzi opierać się nie waha, jednakowoż z drugiéj strony winien raz jeszcze przypomnieć redakcyi Dziennika, iż nie ma honoru należyć do składu redakcyi „Gazety Polskiéj." Nie chciałby przeto korespondent, aby wyrazy jego, których wszakże odwoływać nie ma zamiaru, mogły być tak tłómaczone, jakoby z tego samego płynęły źródła. Są one osobistą jego opinią — żadnéj przeto solidarności, prócz dobréj wiary, za sobą pociągać nie mogą. O wstrzymanie się od nieżyczliwego i błędnego ich tłómaczenia, napróżno byłoby podobno redakcyą „Dziennika" upraszać. Rezygnacya ta korespondentowi zupełnie wystarczy.

Zebranie walne Ligi odbędzie się, jak wam donosiłem, 14 t. m. jeśli tylko prawo o stowarzyszeniach pierwéj publikowanem nie zostanie.

FRANCYA.

Paryż 7 marca. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego nie ma żadnéj wagi. Ukończono prawo o mieszkaniach niezdrowych, przyjęto projekt względem tkactwa i przędzenia. Wnioski szły po sobie z nadzwyczajną szybkością, mało kto głos zabierał, jeszcze mniéj uważano. O w pół do 5 reprezentanci poczęli opuszczać salę spiesząc na bulwary lub do Tuilleryów.

Członkowie wybrani do kommissyi dla zbadania projektu o merach, w większéj części (10 przeciw 5) oświadczyli się przeciw wnioskowi rządowemu, wszakże ministeryum nie traci nadziei. Kommissya zażądała od ministra ogromnych sprawozdań i licznych dokumentów, których rozbiór długiego będzie wymagał czasu. Powiadają, że to jest zręczna taktyka kommissyi, aby w ten sposób przedłużyć rozprawy i zwlec raport do chwili, kiedy projekt organizacyjny administracyi departamentowéj i gminnéj przyjdzie do rady stanu, a wówczas będzie można zażądać od Zgromadzenia stanowczego odesłania kwestyi do rozpraw nad prawem ogólném. W ten sposób uniknięto by odmowy, która zawsze dla ministeryum musiałaby być przykrą. Aczkolwiek projektowi temu, jako stronnicy wolności gminnéj, jesteśmy wręcz przeciwni, i dla tego zastanowiemy się bliżéj nad sprawą, kiedy przyjdzie na stół Zgromadzenia, to jednakże bezstronność nakazuje nam podać względy, jakie według opinii zwolenników tego projektu za nim przemawiają. A naprzód wychodząc ze stanowiska politycznego, mówią oni, że wolność gminna jest konieczna tam, gdzie rząd nie jest wyobrazicielem wolności powszechnéj, to jest mandataryuszem woli narodu. Nie pojmujemy tego związku dwóch różnych kwestyj, jakiemi są niezaprzeczenie instytucye gminne i instytucye polityczne, a przekonani jesteśmy, że nie masz wolności politycznéj, jeżeli wolność gminna zabespieczoną nie jest. Wszakże ze stanowiska administracyjnego stronnicy tego projektu przywodzą to na dowód, że w małych gminach mer jest zupełnie zawisłym od rady municypalnéj, która go wybiera. A za to przez koncessyą cierpi wszystkie jego nadużycia; powiadają naprzykład, że w wielu gminach merowie zabierają fundusze przeznaczone na kancellaryą municypalności i nieszczęśliwego bakałarza gminy obarczają pracą kancellaryjną. Jeźli gmina składa się z dwóch wsi, każda z nich chce wybierać mera, zdarza się więc nieraz, że liczba sprzecznych głosów jest jednakowa, a wtedy starszy wiekiem obejmuje urząd, co staje się powodem, że zamiast czynnych urzędników znaleść można nie mało zgrzybiałych i niedołężnych starców. Lecz przechodząc z walki teoretycznéj na stanowisko polityczne, jeźli można pojąć dla czego oppozycya przeciwna jest projektowi rządowemu, to z drugiéj strony przychylność legitymistów tłomaczą tylko z tego powodu, iż rachują oni

wiele na dawne sympatye w zachodnich departamentach, w których wszyscy merowie są zdeklarowanemi legitymistami, aby w razie nowego 24 lutego uorganizować powtórną Wandeę.

— Za kilka dni a nawet, jeźli komunikacya telegraficzna przerwana w prowincyach nadreńskich przywróconą zostanie, dowiemy się jutro o rezultacie wyborów. Tymczasem stanowisko stronnictw w niczém się od wczoraj nie zmieniło. Przytaczamy tutaj rozmowę korespondenta *Indépendance* z jednym z wyższych urzędników administracyjnych. „Mówiono mi wczoraj, że lista związku wyborczego otrzyma najmniéj większość 20,000 głosów, a gdy powątpiewałem o tak stanowczém zwycięztwie, odpowiedziano mi: zdaje się panu, iż socyalizm zrobił postępy w Paryżu, jest to błąd. Socyalizm mocniejszy jest w opinii niźli w rzeczywistości. Robotnicy, mówię o robotnikach rozsądnych, widzą jasno, że chcąc polepszyć przyszłość, pogorszają teraźniejszość, a jeśli rzeczy tak pójdą jak teraz, to za rok policya będzie musiała bronić socyalistów przeciw rozjątrzonym robotnikom i pomniejszym kupcom.“

— Jak wczoraj donosiliśmy, mimo zapowiedzenia p. ministra spraw w. o zniesieniu urzędnika policyjnego, który zabrał wieńce z kolumny lipcowéj, urzędnik ten dotychczas usuniętym nie został, co wywowało następny artykuł w *Pressie*. „Rząd zawiódł Zgromadzenie i opinią publiczną, donosząc z mownicy, i w *Monitorze* jako usunął urzędnika, który zapomniał swoich obowiązków i postąpił wbrew instrukcyom, zdejmując z kolumny na placu Bastylii wieńce złożone w uczuciu pobożnego uczczenia zmarłych. W tym względzie powinna nastąpić interpellacya i śledztwo przeciw ministrowi. Jeżeli śledztwo to będzie nakazane, możemy donieść o któréj godzinie, w jakim miejscu i przez kogo wydane zostały rozkazy 9 urzędnikom i dwom brygadierom, którzy o godzinie 10 wieczór zebrali się na *Port au Blé*. Sumienie publiczne znosi urzędnika, którego schwycono na gorącym uczynku kłamstwa. P. Carlier nie jest już prefektem policyi.“

— Nie ulega żadnéj wątpliwości, że kwestya szwajcarska załatwioną zostanie na drodze spokojnéj. Rada związkowa postanowiła usunąć wszystko, coby mogło dać powód do zażaleń ze strony mocarstw zagranicznych. W tym celu zapytywała powtórnie rząd kantonu Ticino o wyjaśnienie wieści. A między innemi, azali jest prawdą, czyli w tym kantonie przygotowują amunicyą i czyli w Lugano istnieje komitet rewolucyjny. Rząd w Ticino zaprzeczył wszystkim wieściom. Według téj odpowiedzi w całym kantonie znajduje się tylko 1 Polak, 4 czy 5 Węgrów i 250 do 300 wychodźców włoskich, wyrobników po większéj części. Rząd w Ticino zawezwał radę federacyjną o przysłanie delegowanego dla sprawdzenia tych faktów.

— Wiadomości dochodzące z Grecyi malują ten kraj ciągle w jednakowym stanie. Anglicy nie zmienili postępowania, a rząd grecki przełożył Izbom projekt do prawa, mający na celu indemnizacyą właścicieli okrętów, zatrzymanych przez admirała Parker.

(Wiadomości bieżące). Rada ministrów zebrała się dzisiaj w południe pod prezydencyą p. Ludwika Bonapartego; zajmowano się depeszami, które jenerał Baraguay d'Hilliers świeżo nadesłał z Rzymu.

— Ostatnie wybory w Bar le Duc na sędziego trybunału handlowego odbyte, dają przykład zniechęcenia wyborców. Na 2613 wyborców, których miasto liczy, zebrało się tylko 243.

Renty 3% 58—00 spadek pięć centimów. Renty 5% 93—70 spadek 5 cent.

SZWAJCARYA.

Bern 2 marca. Rada Związkowa udzieliła stanom wiadomość, że na jéj żądanie Francya oświadczyła się gotową, dozwolić umieszczenia się w legii zagranicznéj algierskiéj, wychodźcom znajdującym się w Szwajcaryi. W tym celu wychodźcy mają się zgłosić do 8 marca.

Zurich 3 marca. Negocyacye Sardynii w sprawie budowy kolei weszły na dobrą drogę, wszystkie stronnictwa Szwajcaryi połączyły się z sobą dla przyspieszenia dzieła tyle dla zachodniéj Europy ważnego, a jak słychać Prusy silnie o to starają się, bo chcą otworzyć handlowi swojemu, drogę do morza Śródziemnego bez dotykania granic Francyi lub Austryi. Z tego stanowiska zapatruje się także poseł angielski Sir Edward Lyons, który właśnie do Londynu odjechał. Zdaje się więc, iż tak różnostronne usiłowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

W Szwajcaryi jedno stronnictwo niechce wypuścić kolei stowarzyszeniu prywatnemu, ażeby późniéj ceny przewozu według wzoru kolei Belgijskich mogły być zastósowane do potrzeb publiczności. Przedsięwzięcie jest olbrzymie, ale Sardynia chce i musi go dokonać, Szwajcarya, Anglia i Prusy również sobie tego życzą; koléj żelazna byłaby całkiem wydzierżawiona, rząd związkowy spłacałby przedsiębiorców częściowo np. przez 10 lat po 5 milionów fr. bo życzeniem jest wszystkich, aby koléj stała się własnością rządu. Komisya rady narodowéj pracuje nad projektem względem ustąpienia własności w budowie robót publicznych, gdyby więc projekt ten przyjęto, koléj Bazylejsko-Zurichską budowanoby daléj.

ANGLIA.

Londyn 4 marca. Na początku posiedzenia Izby lordów, lord Gough wprowadzony przez lorda Hardinge złożył przysięgę. Izba zajęła się rozprawami nad projektem dotyczącym kompanij kolei żelaznych. Lord Palmerston odpowiadając na interpellacyą względem zawieszenia broni między Prusami i Danią, oświadczył, że zawieszenie jeszcze wprawdzie nie zostało odnowione, ale rząd J. K. Mości, znosi się z stronami interessowanemi w tym celu, jak niemniéj dla załatwienia ostatecznego kwestyi spornéj. Z obu stron zachodzą trudności, wstrzymujące odnowienie zawieszenia broni, ale rzeczywiście jest ono przedłużonem i dotychczas jeszcze go nie wypowiedziano.

P. Hume interpellował ministeryum na nowo w sprawie greckiéj. Lord Palmerston odpowiedział: „Taki jest stan rzeczy: po złożeniu licznych reklamacyj, rząd J. K. Mości, przesłał rządowi greckiemu stanowcze żądanie, a kiedy nam odmówiono, musieliśmy się uciec do repressaliów, które jak wiadomo, zasadzają się na zasekwestrowaniu i zajęciu pewnych własności, jako rękojmi wypłaty przez nas wymaganéj. Dobre usługi Francyi zostały przyjęte, lecz ostatnie wiadomości nie donoszą jeszcze o przybyciu ajenta francuskiego do Grecyi. Stósunki dyplomatyczne Anglii z Grecyą nie zostały dotąd przerwane. Pan Wyse aczkolwiek usunął się na pokład statku wojennego, nie przestał się znosić z rządem greckim i zwykłym formalnościom nie uchybił.

— Aczkolwiek dzienniki donoszą, że wiadomości przybyłe ostatnią pocztą indyjską są małoważne, wszakże w państwie niebieskiém gotują się zawikłania, które zapewne orężem rozstrzygnąć będzie trzeba. Cesarz Chiński, a raczéj jego urzędnicy, nie chcą więcéj uznawać owego sławnego traktatu handlowego. Nowy komissarz cesarski w Kantonie oświadcza głośno, że umowa ta jest hańbą, któréj Chiny dłużéj znosić nie mogą, i ażeby słowom zwoim dodać mocy, zakazał władzom Kantonu znosić się w jakimkolwiekbądź względzie z jeneralnym konsulem. Wiadomo, że lord Palmerston mianował konsulem w Kantonie p. Bowring, który mu się zbytecznie naprzykrzał w Izbie niższéj. P. Bowring przybywszy do Kantonu domagał się od komissarza cesarskiego potrzebnego *exequatur* ale odpowiedziano mu, że cesarz Niebieskiego państwa, nie chce urzędownie uprawomocniać żadnego z ajentów zagranicznych mocarstw, dozwalając im pobytu *tacite*, czyli innemi słowy: Chiny nie chcą uznać traktatu Nankingskiego, dla zawarcia którego, Anglia tyle poniosła ofiar i tyle zniszczyła prochu. Łatwo przewidzieć że lord Palmerston nie załatwi sporu dyplomatycznemi notami; trzeba więc albo zrzec się korzyści handlowych zapewnionych traktatem Nankingskim, o czém Anglia nie myśli, albo też rozpocząć nową wojnę. Wypadek ten zmieni zapewne politykę lorda Palmerstona w Europie i nakłoni do rychlejszego załatwienia sprawy greckiéj, aby mieć wolne ręce i dostateczną na Oceanie wielkim flotę.

— Korespondent paryski *Timesa* donosi. „Zapewniają mnie, że król bawarski rozesłał do wszystkich mocarstw europejskich energiczną protestacyą przeciw *gwałtom* popełnionym na jego bracie, królu greckim Ottonie, w imieniu W. Brytanii. Pismo to przyjęte wszędzie bardzo dobrze (rozumie się wyjąwszy Londyn) wywołało odpowiedzi pełne sympatyj. Szczególniéj Austrya i Prusy miały się przyjaźnie wyrazić, oświadczając, że wprawdzie nie miały udziału w utworzeniu monarchii greckiéj, ale mają nadzieję, że za pośrednictwem Francyi przyjdzie do przyjaznego załatwienia sprawy.“

WŁOCHY.

Constitutionnel zamieszcza następną korespondencyą z Rzymu z d. 26 lutego: „Ks. Musignano uleczył się już zupełnie z rany, ale siostra jego ciągle chora. Policya zajmuje się tą sprawą, ale musiano przyznać, że chirurg del Fratte, którego naprzód aresztowano, jako głównego sprawcę zamachu, nie miał w nim żadnego udziału. Wszakże aresztowania trwają ciągle, przedwczoraj wieczorem uwięziono w własném mieszkaniu niejakiego Rinaldi z całą rodziną. Chodzi wieść, że oddział Austryaków pochwycił pod Monte-Feltro sławnego Angelo Brunetti inaczéj Cicervacchio. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Wyrok uwalniający sławnego prezesa kommissyi barykadów, Henryka Cernuschi, dla braku formalności, zniósł sąd wyższy. Obrady rozpoczną się za dni 15, zapewniają, że przybyły nowe papiery wyjaśniające kwestyą. Procedura nasza kryminalna, szczególniéj też dochodzenie przez świadków jawne, jest niemałą trudnością w tym kraju dla naszych trybunałów. Świadkowie publicznie nie ośmielą się nigdy zeznać prawdy, bo obawa zemsty powstrzyma ich zawsze. Temu to przypisać należy te uwolnienia, które tak zgorszyły Rzymian. Nie pojmują oni, że przekonanie moralne nie wystarcza sędziemu do potępienia obwinionego, że mu potrzeba przekonania prawnego.

Rzym 27 lutego. Nationale donosi: W *Giornale di Roma* ogłoszono wczoraj wyrok na Cascapera, z którego się pokazuje, że nie za utajenie broni, ale za groźby czynione Francuzom, skazany został na śmierć. Kiedy winowajca szedł na śmierć przez ulicę Rzymu na Piazza Ponte S. Angelo, upominał lud, ażeby broni nie ukrywano. Ogłoszono nową listę wyszczególniającą 180 żołnierzy skazanych na rozmaite kary; atoli minister wojny wstrzymał egzekucyą wyroków. 60 osób aresztowanych za różne nadużycia w czasie karnawału, w większéj części zamożnych, uwolniono z napomnieniem, aby przed wschodem słońca nie wychodzili z domów, i przed zachodem wracali. Na prowincyi znoszą ciągle urzędników. Członkowie sądu kryminalnego założyli protestacyą przeciw wyrokowi na Cascapera i położyli kwestyą niewłaściwości trybunału francuskiego. Nie było żadnego ogłoszenia, iż francuskie wojska zajmują państwo rzymskie, jako kraj nieprzyjacielski, jeźli tu więc są jako przyjaciele, powinni uszanować prawa papieskiego rządu, według których w takowym razie wyrok może być tylko wydany na 5-15 lat przymusowych robót. Kilku tutejszych bankierów wezwano do Portici dla naradzenia się względem banku rzymskiego. Jeden z francuskich rozkazów dziennych wspomina o dobréj harmonii panującéj między rzymskim i francuskim wojskiem i donosi, że niezadługo wejdą do miasta obce wojska. Jakoż odebrano list z Fuligno, w którym piszą, że korpus 10-tysięczny Austryaków właśnie tamtędy przemaszerował.“

Rzym 28 lutego. W pałacu wenecyjskim przygotowują mieszkanie dla felzm. Radeckiego i jego sztabu, przy czém z wielką uroczystością zawieszone mają być na powrót herby austryackie.

Komisya zdrowia złożyła raport rządowi, według którego obawiać się należy, aby z powodu nadzwyczajnego natłoku więźniów w ciasnych i niezdrowych więzieniach nie wcisnął się tyfus więzienny.

W imieniu Jego świątobliwości i komisyi rządowéj papieskiéj złożono Jowi Baraguay d' Hilliers d. 22 lutego medale brązowe wybite na rozkaz Ojca ś. i inne ozdoby dla rozdzielenia między wojsko francuzkie, które miało udział w zdobyciu Rzymu.

Ankona 27 lutego. *Osservatore Triestino* donosi z Ankony, że umysły tamtejszej ludności są ciągle wzburzone, że zuchwałość bandytów wzrasta w miarę niedbalstwa sądowego i zwłoki jaka w sprawach rozbójniczych w trybunałach ma miejsce. Przed dwoma dniami zabito w nocy jednę osobę na ulicy a zraniono drugą.

Débaty podają następne korespondencye:

„**Rzym** 28 lutego. Mieszkaniec z Velletri aresztowany był wczoraj w chwili kiedy groził sztyletem jednemu z naszych żołnierzy wchodzącemu do miasta. Jenerał rozkazał, aby natychmiast zajęto się jego sprawą, jakoż w 48 godzin po aresztowaniu rozstrzelano go. Cokolwiekbądź smutna to zawsze konieczność. Chciałbym w miejsce tych szczegółów podać jaką pocieszającą wiadomość z Portici — nie podobna. O zamiarach Papieża nic pewnego, dwór jego całkiem nam nieprzychylny. Aresztowani w procesie Versigny zostali uwolnieni.

Lugo (*w państwie kościelném*) 18 lutego. 17 ludzi, którzy jeszcze za Grzegorza XVI służyli za tak zwanych dobrowolnych centuryonów, przebiegało wczoraj ulice miasta, dozwalając sobie szyderstw z mieszkańców. Komendant tutejszego garnizonu austryackiego kazał ich wszystkich aresztować w oberży, gdzie się z sobą sprzeczali i odebrać znalezione przy nich pistolety i puginały.

Terracina 24 lutego. Stósownie do odebranego świeżo rozkazu, wojska hiszpańskie z pakunkiem wsiadały już na paropływ hiszpański „Castillo“ kiedy nagle przyszedł rozkaz jenerała Cordovy z Rzymu, który polecił oficerom i żołnierzom wrócić na kwatery. Słychać, że jenerał Cordova ma sam przyjechać do Terracina i ztamtąd udać się do Neapolu.

Turyn. Izba deputowanych na posiedzeniu z dnia 27 lutego rozpoczęła obrady nad projektem zmniejszenia opłaty pocztowéj. Sprawa konsula angielskiego w Medyolanie nie ma podobno żadnéj wagi. Konsul zdjął herby bez sztandaru. Wprawdzie według zwyczajów dyplomatycznych, zdjęcie herbów oznacza zerwanie stósunków przyjaznych, lecz że to między Austryą i Anglią nigdy nie nastąpiło, widoczna więc, że rozkaz konsula wydany był przez pomyłkę. Ostatnie wiadomości potwierdzają fakt, że wszyscy konsulowie zdjęli sztandar, aby chorągiew Sardyńska, mająca trójkolorowe barwy włoskie, nie wywołała zbyt świeżych a drażliwych wspomnień.

Turyn. Na posiedzeniu z d. 28 lutego Izba deputowanych przyjęła artykuły 2 i 3ci projektu do prawa względem opłaty pocztowéj. Art. 2gi ustanawia jednakową opłatę 20 cent. za wszystkie listy, które przebiegają więcéj niż 25 kilometrów; za listy zaś bliżéj adresowane cent. 10.

Florencya. Jak się spodziewano, W. Książe przystał na wszystkie warunki zajęcia wojskowego, wymagane przez Austryą. Żądał on, aby zajęcie miało termin ograniczony, któryby nie mógł się przedłużyć nad lat 3, aby żołd płaciła Toskania dla zapewnienia rządowi bezpośredniego wpływu na żołnie-

rzy. Gabinet wiedeński odrzucił te warunki i umówiono się, że Florencya przez lat 10 najmniéj będzie miała załogę austryacką. Umowa podpisana przez W. Księcia przesłaną została do Wiednia 24 lutego dla zatwierdzenia cesarskiego.

Według wiadomości otrzymanych z Rzymu, kompania książąt Altieri i Conti, otrzymała upoważnienie od rządu do założenia kolei żelaznéj z Rzymu do Ankony, która bocznemi liniami połączy się z główną drogą toskańską.

Bolonia 24 lutego. „Położenie nasze jest okropne, wczoraj god. 4 rozstrzelano rozbójnika na placu st. Procol. O 6 mil od miasta o godz. 6 napadnięto na kuryera i dwa powozy prywatne. Napady nocne nieustają, sławna banda Passatorego z każdym dniem wzrasta w liczbie i śmiałości. Imola zawarowała bramy z obawy ciągłych rozbojów, bo u siebie ma więzienia zamykające 200 rozbójników. Passatore miał zamiar odbić tych więzniów, bo załoga miasta liczy tylko 100 ludzi. W poniedziałek przybyła kompania 182 strzelców niemieckich, którzy objęli wszystkie straże. Banda Passatorego liczy 300 ludzi ubranych w uniformy, a nawet uniformy austryackie. Passatore liczy około 40 lat, w młodości ukończył szkoły. Dzisiaj napada miasta, chwyta załogę, odbiera jéj pistolety krusząc karabiny, a dopiero potém mieszkańców oddaje podwładnym swoim.

Nazajutrz wśród białego dnia, wszyscy rozbójnicy znoszą na rynek zdobycz, którą Passatore z najziminiejszą krwią rozdziela. Biada człowiekowi, któryby chciał stawić opór, któryby nie oddał pieniędzy lub innych rzeczy mających wartość. Przed napadem dowódzca rozstawia szerokie placówki i nie zdarzyło się jeszcze ani razu aby miasto zajęte przez rozbójników, mogło otrzymać a nawet zawezwać pomoc wojskową. Rząd ogłosiwszy cenę 5000 fr. za głowę naczelnika nic więcéj nie zrobił. Nikt z domu nie śmié wychodzić, bo nikt niema broni. Jakże więc ksiądz Bedini może się spodziewać, aby mu przyniesiono głowę razbójnika, kiedy wszystkim odebrano broń. Przed niedawném czasem w nocy rozbójnicy złapali w Brisighella hrabinę Ginasi d'Imola znajdującą się w swoich dobrach; zabrawszy jéj wszystkie kosztowności, zaprowadzili z sobą i zmusili do pukania w bramę domów najbogatszych, które poznawszy jéj głos otwierały podwoje bez trudności

W ten sposób biedna hrabina niewinna wspólniczka tych zbrodni, musiała być obecną kiedy się pastwiono nad p. Lega."

TURCYA.

P. Macfarlane który przed 20-laty wydało: „*Constantinople in 1828*," powtórnie odwiedził stolicę Turecką i napisał: „*Turky and its Destiny*," w którym obraz państwa Tureckiego, w czarnych maluje kolorach. Młody sułtan jest charakteru łagodnego, ale wychowanie jego w haremie było niedostateczne, dzisiaj żyje całkiem w haremie, i ulega kaprysom swoich kobiet, które nie tylko trwonią skarb, ale zarazem niszczą siły jego ciała i ducha. Życie takie prowadzi odkąd w 16 roku życia wstąpił na tron. Prawda rzadko się przedrze przez mury cesarskiego haremu, a chciwi władzy ministrowie, drżą przed intrygami kobiet i eunuchów. O ile ograniczone wiadomości sułtana pozwalają, zamiary jego są dobre, podobnież dwóch czy trzech dzisiejszych ministrów, ale nie mają nikogo ku pomocy. Urzędnicy to są prawdziwi rabusie, a imbardziéj od stolicy i od uwagi europejskich posłów są oddaleni, tém z większą tyranią postępują. Znajdzie się tu i owdzie jakiś wyjątek, ale niewiem czy który uczciwy pasza długo dzierżył swoją godność. Co się tycze *Tanzimat*, który zapewnia muzułmanów, chrześcian i żydów jednako traktować, to jest w stu wypadkach tworzy sto niekonsekwencyi, i dopóty trwać nierówność ta będzie dopóki muzułmanie pozostaną wierni Islamowi; dość tylko zrobić jeden dzień drogi od stolicy, aby się przekonać, że te piękne rozporządzenia są czczém słowem. Gorący reformatorowie tureccy, wybudowali gmach bez podstawy, nie opierają się na religijném usposobieniu, ale od 12 lat pracują nad jego zniszczeniem. System oryentalny stroją w pióra europejskie a w końcu się pokaże, że z téj mieszaniny nic nie będzie."

Kronika miejscowa.

Kraków 12 marca. Z radością donosimy naszym czytelnikom, że władze zamyślają o utworzeniu giełdy zbożowéj na Kleparzu, która następnie i do innych przedmiotów handlu ma być rozszerzoną. Jestto, obok mnóstwa innych korzyści, najlepszy środek zapobieżenia nieskończonym nieporozumieniom, zawodom, a nawet oszustwom w handlu zbożowym. Przysięgli faktorzy mają ułatwiać czynności między sprzedawcą i nabywcą.

— Podaną onegdaj wiadomość o ucieczce z tutejszego kryminału trzech więźniów i poranieniu dwóch drugich, prostujemy, dowiedziawszy się o całém zdarzeniu z autentycznego źródła. Nie trzech, ale dwóch więźniów uciekło i z tych jednego już złapano, dwóch zaś drugich, których wewnątrz gmachu więziennego ujęto nieporaniono bynajmniéj, a zatém żaden z nich nie umarł. W ostatnich czasach umarł już na wolnéj nodze jeden z towarzyszy sławnego rozbojnika Bogusławskiego, imieniem Garncarczyk Jan, który za różnemi wyrokami siedział w więzieniu 37 lat. Podobnież Jeziorska Maryanna w tych dniach umarła w r. życia 43, siedziała prawie ciągle od r. 1815, 12 razy za kradzież ukaraną, za wyrokami dostała w różnych czasach ogółem 1,000 rózg.— Wojakowski Aleksander 11 razy ukarany od roku 1831, 6 razy uciekał i za każdą razą dopuszczał się kradzieży, w skutek tego samego występku, złapany ostatnią razą po niewysiedzianéj jeszcze dawnéj karze, skazany na lat 15 do Szpilbergu.

— Włościanin z chrzanowskiego imieniem Kaszuba zabił w miesiącu grudniu żyda i poranił ciężko żydówkę. Myśląc, że się uchroni przed karą, tém bardziéj że był przekonany o śmierci żydówki wstąpił w Chrzanowie do wojska c. k. austryackiego, lecz po wyświeceniu się faktu, władze wojskowe oddały go sądom miejscowym. Przez ciąg inkwizycyi starannie wypierał się zarzuconéj mu zbrodni, aż dopiero gdy poraniona żydówka wyzdrowiała i stanęła mu do oczu, zmieszał się Kaszuba i przyznał się dzisiaj do zbrodni popełnionéj na żydzie.

— We wsi Bierkowie pod Baranem, własności Wal.ⁿ Milewskiego, komisarz dóbr zachorowawszy na tyfusa, w malignie poderznął sobie gardło.

— Donoszą z Pilicy, że tak wielka ilość wojska przybyła do tego miasteczka, że większą część domów zajęto na kwatery.

— Jest chwalebny zwyczaj u Starozakonnych, że przed weselem wydają ucztę dla biednych. Dziś właśnie podobna uczta miała miejsce; p. Mendelsohn tutejszy expedytor przy kolei żelaznéj wydając córkę za mąż, zebrał w domu swoim przeszło 500 biednych chrześcian i starozakonnych; tych nakarmił i jałmużną opatrzył więcéj niż za 300 złr.

— Posłyszeliśmy wiadomość któréj z radością udzielamy naszym czytelnikom, aczkolwiek za nią niereczymy, że władzom wojskowym ogród strzelecki podobno dłużéj niejest już potrzebnym, iż zatém mają go znowu oddać publiczności. Z nadchodzącą wiosną byłaby to miła niespodzianka dla mieszkańców Krakowa, którzy tak są ubodzy w ogrody publiczne.

— Prowincya nasza straciła powszechnie znanego i szanowanego męża, znanego z licznych zasług obywatelstwu i prac naukowych. Przed niedawnym czasem umarł p. Tadeusz Wasilewski, wice-marszałek Galicyi, b. konsyliarz.

— Warszawa straciła jednego z najbieglejszych mecenasów, p. Wojciechowskiego.

— W miesiącu styczniu i lutym umarło w Krakowie, chrześcian. 129 mężczyzn, 131 kobiet, 105 dzieci; starozakonnych: mężczyzn 20, kobiet 21, dzieci 26. Stósunek pierwszych do drugich jest jak 7:1, kiedy ludność jest jak 5:2.

— Dzisiaj o godzisiaj 4téj popołudniu, kiedy pociąg miał wyruszyć z dworca machina którą chciano przyprzęgnąć wyskoczyła z kolei. Tymczasem pociąg wrocławski nadchodził, podróżni zamknięci w powozach chcieli się wydostać, powstał krzyk i zamieszanie, lecz na czas cofnięto jeszcze powozy i w ten sposób uniknięto wszelkiego przypadku.

— Dzisiejszy targ koni był nieliczny. Było koni wszystkich 70 tak zwanych chłopskich do 50, które sprzedawano po 6—10 talarów; lepszych 20.

— Woda znacznie opadła. Stan Wisły $4^3/_4$ stóp.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 11 do 12 marca.— Karwicki Wincenty dziedzic dóbr, Winiewicz Karol z żoną adwokat z Polski; Auhl Leopold c. k. urz. tow. żegl. paro. z Wiednia; Zelt Ludwik kupiec z Polski; Lameli Antoni dzier. dóbr z Krzyżanowic; Gorczyński Adam dz. dóbr, Dulęba Henryk dzier. dóbr z Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Warszawa. Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi dnia 8 marca r. b. — Żyta korzec 4-ćwierciowy rs. 2 kop. 38; pszenicy rs. 4 kop. ½; grochu polnego rs. 2 kop. 47½; grochu cukrowego rs. 2 kop. 95; fasoli rs. 4 kop. 72½; gryki rs. 2 kop. 5; jęczmienia rs. 2 kop. 15; owsa rs. 1 kop. 90; mąki pszennéj przedniéj rs. 6 kop. 60; mąki pszennéj ordynarnéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. 5 kop. 51; mąki żytnéj pytlowéj rs. 3 kop. 15; gryczanéj korzec 4-ćwierciowy rs. 3 kop. —; kaszy jaglanéj rs. 6 kop. 53; kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 4 kop. 86; kaszy gryczanéj drobnéj rs. 7 kop. 61; kaszy jęczmiennéj perłowéj rs. 8 kop. 85; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 3 kop. 1.

Gdańsk 2 marca. Ponieważ i w ciągu upłynionego tygodnia czas był słotny, deszcze ciągle padały, to utrudniło bardzo dowozy zboża. Na targu też mało zboża wystawiono na sprzedaż, a wszystko rozkupiono po cenach ostatnim razem podanych. Okowity cena znowu podskoczyła aż na 12½ talara za wiadro, i po téj cenie kupić ją było łatwo. W ogólności niema życia teraz w tutejszym handlu zbożowym. Ze szpichlerza zabrano około 45 łasztów dobréj bujnéj pszenicy, w dwóch partyach: 20 łasztów 130 funtowéj po 390 zł. gd. (złp. 26 korzec) i 25 łasztów 129 do 130 funtowéj po 380 zł. gd. Nadto 40 łasztów żyta 122 funtowego po 180 zł. gd. (po 12 złp. korzec).

Londyn 28 lutego. *Widoki co do handlu zbożowego.* Ciągle tu słotne i burzliwe powietrze, co bezwątpienia wnet sprowadzi otwarcie żeglugi w przystaniach na północy stałego lądu, a okoliczność ta nie pozostanie bez wpływu na bieg ogólny interessów. Zapasy zagranicznéj pszenicy prawie wszędzie są bardzo szczupłe, a w dostawach tutejszych gospodarzy wiejskich znakomita uczuwać się daje różnica; pomimo tego jednakże niedowierzanie, z jakiém kupcy poglądają na obecny stan cen zbożowych, bardzo jest wielkie, a widoki, że teraz ze wszystkich przystani stałego lądu, bez względu na niezyskowny stosunek cen i wartości znaczne ładunki wyprawione zostaną i rozpowszechniona bardzo tego obawa, sprawiają to, że kupcy zaopatrują się tylko z dnia na dzień, ażeby korzystać ze zniżenia cen, jakie niezawodnie nastąpi za przybyciem dowozów z morza Baltyckiego i Północnego. Szczupłość teraźniejszych dowozów, ubytek w dostawach krajowych i wielka konsumpcya, przykładały się do téj pory do utrzymania tylko biegu interesów i cen jakich takich, ale to niemogło wywołać powszechnego cen podniesienia. Angielska pszenica, która więcéj aniżeli zagraniczna w cenie była spadła; na wielu targowiskach znowu podniosła się teraz o 1 do 2 szylingów na kwarterze, zagraniczna zaś pszenica niedoznała takiego polepszenia, ani też pokup na nią niepomnożył się. Nietaimy bynajmniéj, że to jest smutną wróżbą dla zamierzonych do Anglii wysełek ze stałego lądu, gdyby te rzeczywiście tak były znaczne, jak głoszą i zapowiadają organa protekcyonistów stronnictwa; gdy bowiem teraz napozór tak sprawiedliwe polepszenie cen zatamowane zostało przez wstrzymanie się od kupna konsumpcyjnych kupców, to przeniknać nam trudno, jak tutejsze targi przyjąćby mogły nowe dowozy, bez dalszego obniżenia wartości zboża. Być wszakże mogłoby i to, że takie powszechne oczekiwanie i wstrzymywanie się do zagranicznych przywozów, za ich przybyciem obudzi powszechną chęć do kupna, dla uzupełnienia niezmiernie już wyczerpanych zapasów; jeżeli jednak spekulanci nie wystąpią zaraz w konkurencyi z kupcami konsumpcyjnemi, to dowóz znaczniejszy przewyższałby chwilowo żądania, a tém samém oddziałałby szkodliwie na ceny.

Nadesłano.

W podróży dnia 27 lutego 1850.

Powodowany wysokiém poważaniem dla śp. JW. Jana Bogdana hr. Tarnowskiego — celem uczczenia Jego pamięci, skreślone kilka wierszy, chociaż słabém piórem — niechaj będą dowodem — że niepodobna zapomnieć męża, który na powszechną miłość zasłużył:

Dzisiaj miesiąc — jak byłem z tobą — obok ciebie,
Tyś już przed tronem Boga Najwyższego w niebie;
Z promienną twarzą błagasz o pomyślność wdowy,
I dzieci — błogosławiąc ojcowskiemi słowy —
Z góry spoglądasz na ich serca rozrzewnione,
Na ich do Przedwiecznego modły zanoszone,
Ażeby im sił dodał — wstawiasz się za niemi,
Bo one pod Twą pieczą — jeszcze na téj ziemi. —
A wszyscy, których byłeś Panem i Aniołem —
Znosimy całą boleść duszy, z korném czołem —
Żeś nas wcześnie porzucił w téj wędrówce świata;
Jakaż nienagrodzona dla ludzkości strata; —
Więc miłością prawdziwą ku Tobie zagrzani,
Kraj — współobywatele — słudzy — i poddani,
Wznoszą ci w sercach swoich pomnik uwielbienia.
Przeto, ażeby uczcić Twe szanowne cienia,
Dla których ja przejęty uczuciem głębokiém,
Dorzucam hołd wdzięczności mojéj z łzawém okiem,
Bo ten równie dla Ciebie i tam miły będzie —
Od tego, który Cię czcił, wielbił, zawsze, wszędzie.

.......cz.

Urzędowe.

[546] **OBWIESZCZENIE.** (2-3)

PISARZ c. k. TRYBUNAŁU MIASTA KRAKOWA
i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż pod dniem 8 marca r. b. 1850 Mechele z Segalów 1go ślubu Blochowa, 2go Krongoldowa byłego kupca tutejszego małżonka, prawnie upoważniona na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 99, w Gminie VI zamieszkała, przez W. Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. Adwokata, w Krakowie przy głównym Rynku pod L. 20 zamieszkałego, działająca, zapozwała męża swego Mojżesza Krongolda na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 99, w Gm. VI zamieszkałego przed c. k. Trybunał miasta Krakowa i jego okręgu, w którymto pozwie taż Mechele 1go ślubu Blochowa, 2go Krongoldowa domaga się podziału wspólności majątkowéj, wyznaczenie Notaryusza Placera do spisania inwentarza majątku — i zasądzenie kosztów sporu.

Kraków dnia 9 marca 1850 roku.

Librowski.

Podziękowanie. (553)

Niniejszém podpisani, oświadczamy wdzięczność naszą i podziękowanie Wielmożnemu Państwu Julianom Burchardt, obywatelom miasta Wrocławia, a to za staranne, jak ojcowskie baczenie w utrzymywaniu syna naszego Adama Pollera (niedawno zmarłego), jako téż za wszelkie pieczołowitości, które w czasie choroby jego podejmowali; za to uprzedzanie we wszystkiém, co tylko serce rodzicielskie w takim razie poczuć i wykonać było zdolne; — nakoniec za to bezinteresowne podejmowanie wszystkiego, podczas śmierci i pogrzebu, bez żadnego w tym względzie znoszenia się z nami, tak szlachetne, tak miłe, tak nas zobowiązujące, że znajomość z Państwem Burchardt, odtąd w przyjaźń ścisłą zamieniła się. — Bądźcie Szanowni Państwo przekonani, że wyrazy te, które kreślimy, nie są czczą grzecznością dzisiejszych czasów, ale rzeczywistym wypływem naszego uczucia; rzeczywistą oznaką postępowania naszego nadal z Szanownem Państwem. Przyjmijcie to zapewnienie z uczuciem, z jakiém go my Wam tu wyrażamy, — o czém nie wątpiąc, zostajemy z prawdziwém głębokiém poważaniem

Kraków 11 marca 1850. *Kasper i Anna Pollerowie.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
12	2	27" 4. "' 54.	† 2°. 1.	1."' 58.	ppn. zach. sł.	pochmurno.	śnieg		
„	10	„ 5. 92.	— 1. 6.	1. 68.	półn. średni	„	śnieg	— 1.°6.	† 2.° 3.
13	6	„ 7. 28.	— 4. 0.	1. 42.	pn. zach. słaby	pog. z chmur.			